

Katarzyna Pokorna-Ignatowicz

POLSKIE MEDIA W CZASACH „SOLIDARNOŚCI”

Czasy „Solidarności”, czyli okres między sierpniem 1980 a grudniem 1981, jest jednym z najbardziej niezwykłych momentów w historii PRL, ważnym również dla polskich mediów i tworzącego je środowiska dziennikarskiego. Pojawienie się na politycznej scenie nowego podmiotu, jakim był Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” spowodowało konieczność reorganizacji dotychczasowego systemu medialnego, gdyż „Solidarność” organizowała własne środki masowej komunikacji, a środowisko dziennikarskie i decydenci polityczni musieli ustosunkować się do tej nowej, nieznanej w systemie realnego socjalizmu sytuacji, polegającej na oficjalnym funkcjonowaniu niezależnej od partyjnego nadzoru prasy związkowej.

Okres ten – nazywany też często Polską posierpniową – odznaczał się niezwykłą intensywnością wydarzeń w kraju, co wpływało na dużą zmienność nastrojów społecznych, a to z kolei powodowało wzmożone zapotrzebowanie na informację, więc i większą aktywność w korzystaniu z mediów, zarówno oficjalnych, jak i alternatywnych. Był to również okres gorących dyskusji publicznych i środowiskowych, w czasie których poszukiwano nowych rozwiązań i zasad działania w zmienionej sytuacji politycznej kraju. W tych dyskusjach kluczową rolę odgrywały same media, które z jednej strony inicjowały je na swoich łamach i antenach, a z drugiej, często stanowiły ich przedmiot. Spierano się w nich o rolę mediów w PRL, o ich powinności wobec społeczeństwa i państwa, w końcu o nowe rozwiązania prawne regulujące funkcjonowanie prasy, radia i telewizji.

Dziedzictwo przeszłości

W tę nową sytuację społeczną i polityczną, zapoczątkowaną strajkami na Wybrzeżu, polskie media weszły ukształtowane przez poprzednią dekadę, w której doko-

nała się istotna zmiana w modelu komunikowania masowego – to telewizja stała się w Polsce najpopularniejszym źródłem informacji i rozrywki, a tym samym najważniejszym z punktu widzenia decydenta politycznego środkiem przekazu. U progu dekady lat 80. odbiór radia i telewizji w Polsce był prawie powszechny, badania odbioru pokazywały jednak rosnący, choć ciągle jeszcze umiarkowany krytycyzm odbiorców w stosunku do TVP. Jednak coraz powszechniej i coraz bardziej otwarcie zarzucano jej brak obiektywizmu w relacjonowaniu wydarzeń w kraju i za granicą, przemilczanie niewygodnych faktów i stronniczość w komentarzach, co powodowało spadek zaufania do jej przekazu, zwłaszcza do programów informacyjnych na czele z „Dziennikiem Telewizyjnym”. Prasa, radio i telewizja podlegały ścisłej cenzurze sprawowanej przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk oraz nadzorowi kierownictwa partyjnego. To w KC PZPR zapadały kluczowe decyzje dotyczące zawartości i formy przekazów medialnych, tu tworzono „wytyczne”, które podporządkowywały praktycznie cały przekaz medialny wymogom aktualnie realizowanej strategii propagandowej, tu też decydowano o obsadzie kluczowych stanowisk w mediach oraz rozliczano redakcje z realizacji „wytycznych”.

Najbardziej charakterystyczną cechą propagandy lat 70. była tzw. propaganda sukcesu, polegająca na ciągłym propagowaniu polskich sukcesów, osiągnięć w różnych dziedzinach oraz snuciu optymistycznych wizji przyszłości. Z przekazu wyeliminowano informacje o niepowodzeniach, kłopotach, a nawet zdarzeniach, które mogły, jak sądzono, obniżyć optymizm społeczny (wypadki, katastrofy czy klęski żywiołowe). Propagandę sukcesu uprawiano przede wszystkim w telewizji, która uznana została przez kierownictwo partyjne za medium najważniejsze i wymagające szczególnego nadzoru. W TVP nie zauważano problemów, z ekranu wiało optymizmem i pewnością siebie, nawet wówczas, gdy powszechnie widoczne były sygnały nadciągającego kryzysu. Partyjni decydenci mediów wierzyli jednak, że brak informacji o problemach spowoduje, że nie zostaną one zauważone przez odbiorców, którzy będą wierzyć, że rzeczywistość jest taka jak w „Dzienniku”, a nie taka, jaką znają z autopsji.¹

Nową sytuację polityczną w kraju rozpoczęły strajki pracownicze w sierpniu 1980 roku. Telewizja, radio i prasa ogólnopolska, kontrolowane w pełni przez partię, zachowały wobec władzy politycznej całkowitą lojalność – zgodnie z wytycznymi z KC nie informowano w nich o rozlewającej się po kraju fali protestów. Kiedy milczenie nie było dłużej możliwe, marginalizowano problem: informowano o „przerwach w pracy”, gdyż słowo „strajk” było skutecznie eliminowane przez cenzurę. Owe „przerwy w pracy”, według ówczesnej propagandy, miały charakter incydentalny i lokalny, władza panowała nad sytuacją, a społeczeństwo i kraj żyły innymi sprawami, np. przygotowaniem i przebiegiem festiwalu piosenki w Sopocie. W okresie największych napięć – w drugiej połowie sierpnia 1980 roku – wykorzystano znaną już, bo zastosowaną w czasie pierwszej pielgrzymki do ojczyzny Jana Pawła II w czerwcu 1979 roku tzw. strategię odciągania, polegającą na maksymalnym uatrakcyjnieniu oferty obu programów TVP, licząc na to, iż lu-

¹ *Komunikowanie masowe w Polsce. Bilans lat siedemdziesiątych*, red. W. Pisarek, „Zeszyty Prasoznawcze” 1981, nr 1.

dzie zamiast uczestniczyć w wydarzeniach będą woleli pozostać przed telewizorami. A ponieważ stan napięcia społecznego przeciągał się, w kilka tygodni wykorzystano prawie cały zapas atrakcyjnych filmów przygotowanych do emisji na jesień².

Media w debacie publicznej

Podpisanie Porozumień Społecznych w końcu sierpnia 1980 roku otworzyło nowy rozdział w dziejach polskich mediów. Strajk w Stoczni Gdańskiej i toczące się negocjacje rządu z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym wzbudziły duże zainteresowanie mediów. Władza w pełni panowała nad przekazami w radiu i telewizji, ale prasa zaczęła wymykać się spod kontroli. Do Gdańska w te gorące politycznie dni zjechało bardzo wielu dziennikarzy, również z prasy lokalnej, którzy stali się nie tylko świadkami, ale często i uczestnikami dziejących się tam wydarzeń. Dla wielu z nich był to moment przewartościowania, bardziej lub mniej otwartego opowiedzenia się po stronie strajkujących robotników lub choćby odkrycia systemu manipulacji informacją, w którym dotąd uczestniczyli. Warto przypomnieć w tym miejscu, że punkt trzeci Porozumień dotyczył bezpośrednio mediów, gdyż żądano w nim respektowania zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, przez co rozumiano złagodzenie cenzury i dopuszczenie do środków społecznego przekazu przedstawicieli wszystkich podmiotów życia publicznego. Choćby tylko częściowa realizacja tego postulatu oznaczała, że kierownictwo PZPR straci monopol na politykę informacyjną prowadzoną w tym czasie w kraju.

Intensywność wydarzeń i rozpoczęcie autentycznej debaty na wszystkich szczeblach życia, od rodzinnego przez środowiska pracownicze i twórcze, aż po najwyższe szczeble władzy powodowała zwiększone zapotrzebowanie na informację, a tym samym większe korzystanie z mediów. Jednym z częściej poruszanych problemów w tych dyskusjach były same środki przekazu: ich zadania wobec społeczeństwa, partii i państwa, ocena działalności, spadająca wiarygodność. Kwestionowano niepodważalne dotąd zasady: partyjnego nadzoru nad mediami, konieczności cenzury prewencyjnej czy nomenklaturowej obsady kierowniczych stanowisk w redakcjach. Poglądy takie pojawiały się co oczywiste głównie w środowiskach solidarnościowych, ale nie tylko tam, również tzw. partie sojusznicze, czyli SD i ZSL oraz organizacje społeczne i zawodowe deklarowały bardziej lub mniej otwarcie wolę prowadzenia własnej, niezależnej od PZPR polityki informacyjnej. Krytyka bieżącej polityki partii wobec mediów, postulaty zwiększenia pluralizmu poglądów w przekazach medialnych i rzetelności w informowaniu społeczeństwa były też stałym elementem deklaracji i dokumentów Kościoła katolickiego i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich³.

² Por. T. Piłulski, *Prywatna historia telewizji publicznej*, Warszawa 2002, s. 206.

³ *Raport o komunikacji społecznej w Polsce*, red. W. Pisarek, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991, nr 1-2, s. 17-27.

W tej niezwyklej debacie publicznej na temat mediów szczególnie wiele uwagi poświęcano telewizji. Niezadowolenie z niej było prawie powszechne: społeczeństwo wyrażało je w postaci najpopularniejszego wówczas hasła obecnego na murach „Telewizja kłamie”, a potwierdzeniem społecznych odczuć były pogarszające się wyniki zadowolenia z pracy TVP potwierdzone w badaniach. Kierownictwo partyjne też nie było z telewizji zadowolone, obciążało ją odpowiedzialnością za przyczynienie się do kryzysu poprzez rozbudzanie aspiracji konsumpcyjnych i propagandę sukcesu w poprzedniej dekadzie. Środowiska intelektualne precyzowały listę zarzutów: polityczne uwikłanie, brak obiektywizmu, jednostronność w przekazywaniu informacji, manipulowanie faktami. W debacie tej zrodził się postulat „uspołecznienia telewizji”, przez który rozumiano wyrwanie jej spod ścisłego nadzoru KC PZPR, dopuszczenie do anteny przedstawicieli innych niż partia podmiotów życia publicznego, choćby tylko w postaci prawa do odpowiedzi na zarzuty czy możliwości przedstawiania własnych racji. „Uspołecznienie telewizji” uważano za niezbędny warunek wypełnienia postulatów Sierpnia, a nawet realizację programu partii, która zadeklarowała gotowość „socjalistycznej odnowy”⁴.

Prasa

Nowy nurt w debacie publicznej po Sierpniu polegający na większej otwartości w wyrażaniu poglądów, formułowaniu postulatów i żądań oraz krytyki spraw w kraju zaczął uwidaczniać się na łamach polskiej prasy, która powoli acz systematycznie zaczęła wymykać się spod ścisłego partyjnego nadzoru. Prawdziwym przełomem było jednak uaktywnienie się niezależnych od partii podmiotów polityki informacyjnej, szczególnie Kościoła katolickiego i „Solidarności”, które jako legalnie działające skutecznie konkurowały z lojalnymi wobec partii źródłami informacji. Ówczesny rynek oficjalnej prasy (tzw. pierwszy obiegi) można podzielić na:

- 1) tytuły konsekwentnie prezentujące „linię partii” i nie dopuszczające na swe łamy argumentów innych niż prezentowane przez władze, np. „Trybuna Ludu”, „Żołnierz Wolności”, „Głos Pracy”. W pismach tych uprawiano agresywną propagandę antysolidarnościową, obciążano Związek odpowiedzialnością za wszystkie problemy w kraju, straszono konsekwencjami nieodpowiedzialnych działań oraz ukazywano partię jako jedyną siłę mającą prawo i możliwości ustabilizowania sytuacji,
- 2) tytuły sympatyzujące z „Solidarnością” lub przynajmniej starające się przedstawić jej poglądy i argumenty, np. niektóre dzienniki regionalne na czele z „Gazetą Krakowską”. W tytułach tych starano się wyważyć racje obu stron konfliktu i w miarę rzetelnie, licząc się jednak z realiami systemu, przedstawiać czytelnikom sytuację w kraju,
- 3) prasę katolicką, która choć uboga w liczbę tytułów i nakłady, była traktowana jako opiniotwórcza i cieszyła się uznaniem. Szczególną rolę w tej grupie od-

⁴ K. Pokorna-Ignatowicz, *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL*, Kraków 2003, s. 163-180.

- grywał krakowski „Tygodnik Powszechny”. Prasa katolicka otwarcie opowiadała się za potrzebą demokratyzacji kraju i przypominała o zobowiązaniach podjętych przez władze w momencie podpisania Porozumień Społecznych,
- 4) prasę „Solidarności”, obejmującą w sumie około 2-3 tysiące tytułów wydawanych przez prawie wszystkie struktury Związku. Część z tych wydawnictw nie do końca można było uznać za legalne z punktu widzenia obowiązującego prawa, gdyż wydawane były dzięki popularyzującej się wówczas technice „małej poligrafii”, wprowadzanej do większych zakładów pracy i instytucji. Dzięki niej oraz kupowanemu na „czarnym rynku” papierowi możliwe było drukowanie dużo większej ilości tytułów i egzemplarzy tych wydawnictw niż wynikało to z oficjalnych ustaleń. Czołowym tytułem prasy związkowej był „Tygodnik Solidarność” nazywany potocznie „Tysolem”, który ukazywał się od 3 kwietnia do 13 grudnia 1981 roku (w sumie 37 wydań). Nakład tygodnika wynosił pół miliona egzemplarzy, redaktorem naczelnym został Tadeusz Mazowiecki, dziennikarz związany z warszawskim środowiskiem inteligencji katolickiej. Na łamach Tygodnika publikowano teksty autorstwa wybitnych dziennikarzy i autorzytetów tamtego okresu m.in. Stefana Kisielewskiego, Tomasza Strzembosza, Bohdana Cywińskiego, Kazimierza Dziewanowskiego, Waldemara Kuczyńskiego, Wandy Falkowskiej, Zbigniewa Romaszewskiego. Publikowano też dyskusje na ważne tematy z udziałem autorzytetów z środowisk opozycyjnych, materiały dotyczące działań związku, relacje z ważnych wydarzeń.

Do tego oficjalnego „pierwszego obiegu” dodać trzeba rozwój wydawnictw nieoficjalnych, (tzw. prasy drugiego obiegu) ukazujących się bez zezwolenia i poza zasięgiem cenzury⁵. Stały dostęp do tego typu gazetek i biuletynów wydawanych przez różnego rodzaju niezależne od władzy podmioty deklarowało w połowie 1981 roku 15-17% dorosłych Polaków, zaś 22% badanych deklarowało pełne zaufanie do zawartych w nich treści.

To zróżnicowanie prasy dawało odbiorcom nieznaną dotąd możliwość porównywania poglądów, komentarzy i interpretacji, a władze PZPR musiały w swojej polityce informacyjnej uwzględniać ten fakt i starać się, aby własny przekaz był bardziej przekonujący.

Pojawienie się prasy „Solidarności” miało istotne znaczenie dla całego ówczesnego systemu medialnego, oznaczało bowiem powstanie legalnie działających, ale niezależnych od PZPR wydawnictw, co czyniło wyłom w konsekwentnie dotąd realizowanym modelu mediów, polegającym na ścisłym partyjnym nadzorze nad wszystkimi mediami, a tym samym dawało możliwość pełnej kontroli informacji docierających do społeczeństwa.

⁵ Por. K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981-1989*, Kraków 1997.

Badania odbioru mediów

W Polsce realnego socjalizmu badaniami nad odbiorem mediów zajmowały się dwie instytucje badawcze. Pierwszą z nich był istniejący od 1958 roku Ośrodek Badania Opinii Publicznej (OBOP), w latach 80. funkcjonujący pod nazwą OBO-PiSP (Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych), który działał jako placówka badawcza Komitetu ds. Radia i Telewizji i zajmował się głównie odbiorem radia i telewizji.

Drugą instytucją był krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych – placówka badawcza koncernu wydawniczego RSW P-K-R (Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”), zajmujący się od 1957 roku badaniami prasy, ale niejako przy okazji tych badań również odbiorem radia i telewizji oraz badaniami opinii publicznej.

Dekadę lat 80. rozpoczęto badaniami nad zasięgiem i odbiorem mediów. W burzliwych dniach końca sierpnia 1980 roku po raz kolejny OBOPiSP przeprowadził badania nad głównym programem informacyjnym – „Dziennikiem TV”, którego średnia widownia w pierwszych miesiącach dekady obejmowała około 50% dorosłych Polaków. W końcu sierpnia oglądalność „Dziennika” wzrosła do średnio 61%; najwyższy odsetek widzów (67%) odnotowano 27 sierpnia, kiedy to emitowano w nim obszernie fragmenty homilii prymasa Stefana Wyszyńskiego ogłoszonej tego dnia w Częstochowie.⁶

„Dziennik” nie cieszył się uznaniem widzów, mimo wysokiej oglądalności. Odsetek ocen pozytywnych wynosił wówczas średnio 30%. Wyjątkowo wysoko (53% ocen pozytywnych) oceniono jedynie wydanie „Dziennika” z dnia 31 sierpnia, w którym przedstawiono relację z podpisania porozumień z Komitetami Strajkowymi w Gdańsku i Szczecinie. W następnych tygodniach jesieni 1980 wskaźnik oceny spadł do średniego poziomu (ok. 30% ocen pozytywnych), natomiast odsetek widzów utrzymywał się w granicach 60%⁷, co świadczyło o dużym zainteresowaniu społeczeństwa dziejącymi się w kraju wydarzeniami.

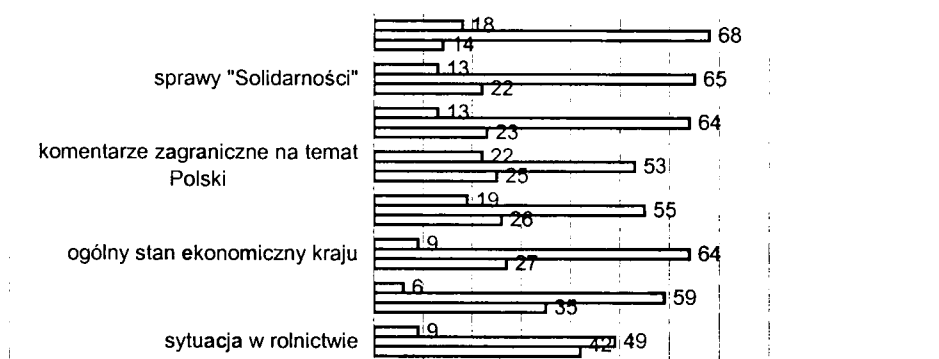
Po sierpniu 1980 roku odnotowujemy dwie istotne zmiany: po pierwsze ogólny wzrost aktywności medialnej Polaków oraz stały wzrost krytycyzmu wobec oficjalnych mediów. Wiosną 1981 roku poproszono widzów o wyrażenie opinii na temat wiarygodności TVP oraz rzetelności prezentowanych przez nią informacji. Wyniki tego badania okazały się fatalne, szczególnie gdy porówna się je z wynikami uzyskiwanymi wcześniej. Główne zarzuty widzów dotyczyły celowego ograniczania informacji, jej stronniczości i małej aktualności. Wyniki te warto uzupełnić informacją, że w kwietniu 1981 roku zaufanie do telewizji deklarowało 45% badanych, natomiast 49% nie ufało jej (6% nie miało zdania na ten temat).

⁶ H. Rudnik, *Publiczność głównego wydania Dziennika Telewizyjnego w okresie od 25 VIII do 14 IX 1980*, „Aktualności Radio-Telewizyjne” 1980, nr 20, s. 5-8.

⁷ *Ibidem*, s. 5-8.

W maju 1981 roku OBOP zbadał wiarygodność informacji telewizyjnych, dotyczących ośmiu wybranych tematów. Widzowie uznali, że żaden tych z tematów nie był przez TVP prezentowany w sposób wiarygodny. Największą nierzetelność odbiorcy przypisali informacjom na temat PZPR i „Solidarności”.

Oceny wiarygodności relacji TVP w wybranych tematach w maju 1981 r.
(dane w procentach)



Źródło: wszystkie dane pochodzą z publikacji *Z prac OBOPiSP – Zaufanie do telewizji jako źródła informacji* (brak nazwiska autorów). „Aktualności Radiowo-Telewizyjne” 1981, nr 13, s. 10-12.

Wyniki badań nad odbiorem telewizji przeprowadzone jesienią 1980 roku i wiosną roku następnego były najbardziej krytyczne w dotychczasowej historii badań OBOP nad obiórem telewizji w Polsce.

Jeszcze gorsze wyniki, świadczące o niewątpliwym kryzysie zaufania do TVP dały badania przeprowadzone przez Ośrodek Badań Prasoznawczych w połowie 1981 roku. Odnotowano w nich rekordowo niski stopień zaufania do telewizji, a szczególnie do „Dziennika”, do którego zaufanie deklarowało jedynie 3,3% odbiorców, zaś brak zaufania aż 38% widzów⁸. Były to najgorsze wyniki w historii Telewizji Polskiej.

Warto wszakże pamiętać, iż ten brak zaufania do informacji telewizyjnych i złe oceny wystawiane TVP nie przełożyły się na rezygnację z jej odbioru, co wynikało z kilku przyczyn: braku alternatywy, podwyższonej aktywności medialnej, wynikającej z dużej dynamiki wydarzeń, czemu zawsze towarzyszy wzrost korzystania z mediów oraz z nawyku oglądania telewizji, a zwłaszcza głównego wydania „Dziennika”.

Badania nastrojów społecznych tego okresu prowadzone systematycznie przez OBOP pokazywały, że „Okres między sierpniem 1980 a grudniem 1981 jest

⁸ Por. W. Pisarek, *Raport o komunikacji społecznej w Polsce. Sierpień 1980 – grudzień 1981*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1982, nr 3, s. 17-27.

typową huśtawką nastrojów, uzależnioną od następujących po sobie szybko wydarzeń – od euforii do strachu i przygnębienia”⁹. W tej sytuacji rzeczą naturalną było większe zapotrzebowanie na informację, i to nie tylko tę oficjalną. Ten głód informacji zaspokajano także słuchając „zagranicznego radia”, czyli stacji radiowych nadających w języku polskim z zagranicy.

Tabela 1. Globalny zasięg korzystania z mediów wśród Polaków powyżej 14 roku życia (dane w procentach).

Odbiór ogółem	1974	1977	1980 II połowa	1981 II połowa	1982 I połowa
Telewizja	92	97	98	97	94
Polskie Radio	93	94	96	95	92
Prasa (gazety i czasopisma)	93	94	90	95	81
Radio zagraniczne w j. polskim	ok. 23	31	59	56	65

Źródło: Z. Bajka, *Opinie o mediach w minionym dziesięcioleciu*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1985, nr 1.

Z badań OBP w okresie między sierpniem 1980 a grudniem 1981 wynika, że spośród oficjalnych środków przekazu stosunkowo dużym zaufaniem odbiorców cieszyła się regionalna prasa codzienna, radio plasowało się w środku, a najgorzej wypadła telewizja. Postawy wobec oficjalnej prasy, radia i telewizji w tym okresie warunkowane były przez kilka czynników, wśród których najważniejsze to: częstotliwość kontaktów, wiek, miejsce zamieszkania, wykształcenie, aktywność polityczna. Analiza wyników badań społecznych tamtego okresu pozwala na wysunięcie następujących wniosków:

- 1) im większa wiedza o mediach i intensywniejsze z nich korzystanie, tym bardziej krytyczny do nich stosunek. Innymi słowy, im ktoś więcej korzysta, zwłaszcza z różnych mediów, tym bardziej niezadowolony jest z ich oferty i tym mniejszym darzy je zaufaniem,
- 2) bardziej ufali mediom ludzie starsi, młodzi ujawniali bardziej sceptyczne wobec nich postawy,
- 3) lepsze oceny wiarygodności wystawiali mediom mieszkańcy wsi i małych miejscowości, niż osoby zamieszkałe w dużych miastach,
- 4) wyżej wykształceni odbiorcy byli na ogół bardziej krytyczni od tych z wykształceniem podstawowym i średnim,
- 5) stosunek do prasy, radia, a zwłaszcza telewizji wiązał się też zazwyczaj z postawami politycznymi odbiorców. Osoby popierające politykę władz, lub przynajmniej akceptujące ją, nazwane w badaniach orientacją prorządową były bardziej skłonne do ufania mediom oficjalnym niż przeciwnicy władzy, tworzący tzw. orientację prosolidarnościową¹⁰.

⁹ Z. Bajka, *Opinie o mediach w minionym dziesięcioleciu*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1985, nr 1, s. 7.

¹⁰ Wnioski na podstawie badań OBP: Z. Bajka, *Postawy wobec mediów – opinie o mediach*, Raporty OBP, Kraków 1981 i 1982 i tegoż autora *Zmiany świadomości społecznej ze szczególnym uwzględnieniem postaw wobec mediów*, OBP, Kraków 1982 oraz *Raport o stanie komunikacji społecznej w Polsce (sierpień 1980 – 13 grudnia 1981)*, red. W. Pisarek, OBP, 1981, t. I i 2.

Nowe regulacje prawne

Do lat 80. funkcjonowanie prasy regulował dekret o Głównym Urzędzie Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk z 1946 roku, natomiast radio i telewizja działały na podstawie ustawy o Komitecie ds. Radia i Telewizji (zwanym w skrócie Radiokomittem) z 1960 roku.

Wśród 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej, trzecim w kolejności był postulat, w którym domagano się przestrzegania zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa i druku, nierepresjonowania niezależnych wydawnictw oraz dopuszczenia do mediów przedstawicieli wszystkich wyznań.

Podpisanie porozumień zapoczątkowało prace nad nowymi regulacjami prawnymi dotyczącymi działalności prasy, radia i telewizji. Rząd zobowiązał się do przygotowania w ciągu trzech miesięcy stosownej ustawy, ale prace nad nią przeciągały się.

Dopiero 31 lipca 1981 uchwalono ustawę o kontroli publikacji i widowisk, która weszła w życie 1 października 1981 roku¹¹. Regulowała ona status Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk jako urzędu wykonującego cenzurę prewencyjną, precyzując jego kompetencje oraz czyniąc jego działalność bardziej jawną niż dotąd, gdyż opartą na stałych i znanych kryteriach. W jej artykule pierwszym stwierdza się, że PRL zapewnia wolność słowa i druku w publikacjach i widowiskach, ale już w artykule drugim ustala się „listę tematów zakazanych”, gdyż zabrania się:

- 1) godzić w niepodległość lub integralność terytorialną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz zagrażać bezpieczeństwu państwa,
- 2) nawoływać do obalenia, lżyć, wyszydzać lub poniżać konstytucyjny ustrój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,
- 3) godzić w konstytucyjne zasady polityki zagranicznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,
- 4) uprawiać propagandę wojenną,
- 5) ujawniać wiadomości stanowiących tajemnicę państwową w tym tajemnicę gospodarczą oraz tajemnicę służbową dotyczącą obronności i sił zbrojnych, albo w inny sposób zagrażać obronności państwa,
- 6) nawoływać do popełnienia przestępstwa lub je pochwalać,
- 7) naruszać uczucia religijne i uczucia osób niewierzących,
- 8) propagować dyskryminację narodową lub rasową,
- 9) propagować treści szkodliwe obyczajowo, a w szczególności alkoholizm, narkomanię, okrucieństwo i pornografię.

¹¹ Ustawa z dnia 31 VII 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk („Dziennik Ustaw” 1981, nr 20, poz. 99). W tej treści ustawa obowiązywała tylko 73 dni, czyli do 13 grudnia 1981 roku, kiedy to dekretem o stanie wojennym zawieszono jej obowiązywanie. Ponownie zaczęła obowiązywać (w nieco zaostrzonej formie) jako ustawa z 28 lipca 1983 roku („Dziennik Ustaw” 1983, nr 44). Por. Z. Radzikowska, *Z historii walki o wolność słowa w Polsce (cenzura w PRL w latach 1981-87)*, Kraków 1990.

Mimo utrzymania systemu państwowej cenzury i wprowadzenia katalogu tematów zakazanych ustawa ta wprowadzała jednak istotne zmiany w stosunku do dekretu z 1946 roku, ponieważ:

- 1) zwalniała niektóre publikacje z konieczności uzyskania aprobaty GUKPiW. Dotyczyło to zwłaszcza publikacji naukowych i druków do 100 egzemplarzy. Wiele wydawnictw nie musiało zatem przechodzić przez kontrolę, jeśli stwierdzono, że są one wydawane w małym nakładzie,
- 2) podporządkowywała GUKPiW Radzie Państwa, a nie Radzie Ministrów, jak to było poprzednio,
- 3) zabraniała ustanawiania zakazów publikacji określonych autorów (tzw. zapisów na nazwisko), co było bardzo uciążliwe dla autorów związanych ze środowiskami opozycyjnymi lub choćby tylko podejrzewanymi o takie związki,
- 4) przyznawała redakcjom prawo do zaznaczania w tekstach ingerencji organów cenzury. Z prawa tego nie mogły korzystać radio i telewizja. Również prasa koncernu RSW nie wykorzystywała tej możliwości, powołując się na porozumienie w tej sprawie zawarte między RSW a GUKPiW. Korzystała z niego natomiast prasa katolicka i solidarnościowa¹². Dzięki temu czytelnicy otrzymywali możliwość poznania całej procedury kontrolnej i patrząc na niezadrukowane miejsce w piśmie mogli zastanawiać się co też tam mogło być, skoro cenzura to „zdjęła”. Dotychczas redakcja miała obowiązek takiego przeredagowania tekstu, aby nie było śladu po jej ingerencji,
- 5) stwarzała możliwość zaskarżania decyzji GUKPiW zakazującej publikacji do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Dotychczas decyzja Urzędu była ostateczna i nie istniała możliwość prawnego rozwiązania sporu między urzędem cenzorskim a redakcją.

Zawarte w tej ustawie regulacje dotyczące środków masowej komunikacji zostały potwierdzone w ustawie o prawie prasowym, uchwalonej w styczniu 1984 (weszła w życie 1 VII 1984)¹³.

Telewizja Polska i problem jej „uspołecznienia”

Dekada lat 70. kończyła się pod znakiem postępującego kryzysu zaufania do mediów i spadku ich wiarygodności; jak zwykle odczucia te w największym stopniu dotyczyły telewizji. Wynikało to z konfrontacji „rzeczywistości”, czyli własnego doświadczenia odbiorcy z „rzeczywistością propagandową”, która wylewała się z ekranu telewizora. Wydarzenia, które nastąpiły po podpisaniu Porozumień Społecznych oraz zmiany na rynku prasowym, spowodowane nie tylko pojawieniem się prasy solidarnościowej, ale i znacznym wymknięciem się spod partyjnej kontroli części tytułów dotąd lojalnych wobec KC, spowodowały nasilenie czujności władz partyjnych wobec telewizji. TVP miała nadal pełnić funkcję głównego ka-

¹² Por. W Pisarek, *Uwarunkowania prawne*, [w:] *Komunikowanie masowe w Polsce: lata osiemnastowieczne*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991, nr 1-2.

¹³ Ustawa z 26 stycznia 1984 roku, Prawo Prasowe, „Dziennik Ustaw” 1984, nr 5, poz. 24.

nału oddziaływania na społeczeństwo poprzez prezentowanie „linii partii”. Partyjni decydenci z jednej strony krytykowali TVP za jej działalność w poprzedniej dekadzie, a z drugiej, zobowiązali ją do realizacji własnej polityki informacyjnej. Nie zmienił się więc w niczym dotychczasowy model relacji między decydentami z KC a telewizją – w dalszym ciągu miała ona być „orzędem partii”, zasadniczej zmianie uległy jednak prezentowane na jej antenie treści: propagandę sukcesu zamieniono bowiem na tzw. propagandę klęski. Po okresie wielkiego optymizmu i wręcz sie-lankowych wizji przyszłości, którą prezentowano w poprzedniej dekadzie, nastąpiła radykalna zmiana. „Obraz Polski posierpniowej w optyce *Dziennika* był szary i przygnębiający. Informacje o strajkach, paraliżu gospodarczym, pustych sklepach i coraz to nowych żądaniach „Solidarności”, tworzyły nastrój nieuchronnej katastrofy, której zapobiec mogły jedynie rozstrzygnięcia radykalne”¹⁴.

W Telewizji Polskiej nowy rozdział historii PRL rozpoczęto odwołaniem Macieja Szczepańskiego, zwanego „Krwawym Maćkiem”, który został aresztowany (mimo immunitetu posła). Szczepański stał się negatywnym bohaterem nowych czasów, stał się uosobieniem „błędów i wypaczeń” poprzedniej ekipy, a jego przykładne ukaranie miało świadczyć o uczciwości i dobrych intencjach nowej władzy.

Funkcję prezesa Radiokomiteu powierzono Józefowi Bareckiemu, oddelegowanemu z „Trybuny Ludu”, który sprawował ją tylko przez trzy miesiące. W listopadzie 1980 roku zastąpił go Zdzisław Balicki, nieznany bliżej w warszawskim dziennikarskim środowisku działacz partyjny z Wrocławia. Tymczasem w Radiokomitecie, podobnie jak w całym kraju, trwały nieustające dyskusje nad nową sytuacją. Zastanawiano się nad powinnościami telewizji wobec władzy, a przede wszystkim wobec odbiorców, dyskutowano na temat aresztowania Szczepańskiego i nowych władz, opracowywano koncepcję reorganizacji instytucji. Niezadowolenie z działalności telewizji objęło również jej pracowników oraz środowiska twórcze współpracujące z nią na co dzień (SFP, ZAKR, SDP). Domagano się zmiany dotychczasowego modelu relacji z decydem politycznym, tak, aby nie podważając zasad systemu, programy radia i telewizji służyły „pełnej informacji społeczeństwa o wszystkich ważnych problemach kraju oraz rozwojowi kultury narodowej”¹⁵. Zdawano sobie bowiem sprawę z pogarszających się ocen wystawianych TVP przez jej odbiorców, zasadności ulicznego hasła „Telewizja kłamie” oraz własnej bezsilności wobec tej sytuacji.

27 listopada 1980 roku ponad 400 dziennikarzy radiowych i telewizyjnych przyjęło przygniatającą większość głosów (tylko 9 wstrzymujących się) rezolucję, w której dziennikarze domagali się większej autonomii w podejmowaniu decyzji programowych, gdyż, jak stwierdzili, w obecnej sytuacji czują się ubezwłasnowolnieni przez zwierzchnictwo polityczne. Twierdzili też, iż obecny model relacji dziennikarzy z partyjnym kierownictwem „prowadzi do nieuzasadnionej blokady informacyjnej, niepełnego przedstawiania faktów, i tendencyjnego opóźniania wia-

¹⁴ A. Kozioł, *Programy informacyjne w TVP w latach 1958-1989*, „Studia Medioznawcze” 2001, nr 2, s. 72.

¹⁵ *Raport o dotychczasowym przebiegu prac Komisji do spraw Postulatów*, 18 listopada 1980, Dział Dokumentacji Aktowej Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP, Sekretariat Generalny, sygn. 1804/1.

domości w Radiu i Telewizji, wobec czego te podstawowe środki masowego przekazu nie mogą odzyskać wiarygodności. W rezultacie Radio i Telewizja są w dużym stopniu pozbawione skutecznego oddziaływania na opinię publiczną. Oświadczamy, że przyczyny te nie pozwalają nam wypełniać swoich obowiązków zawodowych w sposób rzetelny i zgodnym z sumieniem dziennikarskim”¹⁶. W rezolucji tej pojawił się po raz pierwszy oficjalnie wyrażony w tym gremium postulat „uspołecznienia telewizji” czyli dopuszczenia do anteny przedstawicieli wszystkich legalnie działających w kraju środowisk, czemu pomóc miało „powołanie Sejmowej Komisji ds. Środków Masowego Przekazu, która stanowiłaby ciało społecznej, parlamentarnej kontroli działania prasy, radia i telewizji, winnych – zgodnie z Konstytucją PRL – służyć całemu społeczeństwu”¹⁷.

Postulaty dziennikarzy, którzy domagali się prawa do uczciwego wykonywania swojego zawodu nie mogły być zrealizowane jako sprzeczne z zasadą kierowniczej roli partii, a zwłaszcza z powodu przekonania partyjnych decydentów o wyjątkowej roli telewizji. Choć prasa tego okresu uzyskała, czy też raczej wywalczyła sobie, znaczny stopień autonomii, to telewizja miała nadal pozostać pod silnym bezpośrednim wpływem KC i realizować wskazania propagandowe nowych władz partyjnych. Telewizja była bowiem dla decydenta politycznego zbyt ważna, aby dopuścić w niej do rozluźnienia kontroli partyjnej. To co stało się w prasie, nad którą nie w pełni panowano, nie mogło się zdarzyć w telewizji, więc żadne postulatu w tym względzie nie mogły zostać zrealizowane. Dalej „ręcznie sterowano”, ingerowano w treść i formę przekazów, realizowano własną strategię informacyjną, czyli tzw. „propagandę klęski” w postaci materiałów ukazujących poważne problemy społeczne, podsycające lęk przed przyszłością, poczucie niestabilności i zagrożenia (zimą, brakiem żywności, interwencją radziecką, itp.), za wszystkie te problemy winiąc „Solidarność” i jej nieodpowiedzialne działania, które nie tylko destabilizują sytuację w kraju, ale i uniemożliwiają partii przeprowadzenie „socjalistycznej odnowy”.

Działalność Telewizji Polskiej stała się jednym z głównych przedmiotów sporu między władzą a „Solidarnością”, a także wielkim problemem środowiska dziennikarskiego, w tym również samych pracowników tej instytucji. Od czasu podpisania Porozumień Społecznych pomiędzy władzą a „Solidarnością” toczyły się spory o dostęp do środków masowego przekazu. „Solidarność” zarzucała stronie rządowej niewywiązywanie się ze zobowiązań w tym zakresie, szczególnie mocno strona związkowa domagała się dostępu do radia i telewizji. Problem ten podnoszono wielokrotnie, tak w negocjacjach, jak i w postaci petycji kierowanych do władz państwowych przez liczne struktury związkowe, w tym również przez „Solidarność” w samym Radiokomitecie. Władza konsekwentnie odrzucała te postulaty i żądania, argumentując, że „Solidarność” posiada własną prasę, więc nie ma prawa domagać się dostępu do mediów elektronicznych.

¹⁶ *Rezolucja Forum Dziennikarzy Radia i Telewizji*, „Radio i Telewizja”, 8-14 grudnia 1980, s. 1-2.

¹⁷ *Ibidem*, s. 2.

Aby nie dopuścić w tym względzie do ustępstw, w lipcu 1981 roku stanowisko prezesa Radiokomiteu powierzono Władysławowi Lorancowi¹⁸, który miał stanowić gwarancję, że telewizja nie wymknie się spod wyłącznej kontroli partyjnego kierownictwa. Nowy prezes: „[...] ksywa „Piękny Lolo”, przez wielu uważany za symbol najbardziej dogmatycznego betonu, wyrażający każdym gestem, każdym słowem wierność partii aż do granic śmieszności”¹⁹, to „typowy przedstawiciel partyjnego betonu, autor jętrzących felietonów „Proste pytania”²⁰. Za nowego prezesa na antenie TVP wzmożła się nagonka propagandowa na „Solidarność”, która z kolei nasiliła akcję protestów przeciw uniemożliwianiu jej dostępu do radia i telewizji, choćby w celu odpowiedzi na liczne zarzuty i oskarżenia. Konflikt zaostriżł się jesienią 1981 roku w czasie przygotowań do Zjazdu „Solidarność”²¹.

Zjazd „Solidarność” stwierdził, że uniemożliwianie Związkowi dostępu do anten radia i telewizji jest pogwałceniem artykułu 83 Konstytucji PRL, Międzynarodowego Paktu Praw Politycznych i Porozumień Sierpniowych. W postulatach zjazdowych uszczegółowiono listę postulatów: konieczność zmiany ustawodawstwa medialnego, oddanie radia i telewizji pod nadzór Sejmu (co ma zapewnić „uspołecznienie telewizji”), prawo do nadawania własnych programów w Polskim Radiu i Telewizji Polskiej, prawo do tworzenia w przyszłości własnych stacji radiowych i telewizyjnych²².

Niezwykle ciekawym zjawiskiem była zbieżność oceny pracy telewizji i jej powinności względem odbiorców między „Solidarnością”, środowiskami twórczymi, Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich i działaczami organizacji partyjnej w samym Radiokomitecie. Ci ostatni okazali się bardzo aktywni w krytykowaniu dotychczasowego systemu medialnego, szczególnie telewizji. Już wiosną 1981 roku stwierdzili, że:

Funkcjonowanie nowoczesnego państwa i socjalistycznego społeczeństwa nie jest możliwe bez swobodnego obiegu opinii, poglądów i informacji. Dlatego środki społecznego komunikowania muszą przekazywać obywatelom aktualną i pełną informację o faktach i poglądach. [...] Zasadniczej zmiany wymaga sposób oddziaływania na środki społecznego komunikowania. Dotychczasowa praktyka polegająca na ingerencji aparatu partyjnego nie tylko w dobór i treść, ale nawet w sposób eksponowania publikacji jest zaprzeczeniem partyjnego kierowania. Praktyka ta wyrządziła niewymierne szkody zarówno w programach radiowo-telewizyjnych, jak i w środowisku dziennikarskim, zmuszała do służenia interesom klikowym, skłaniała do cynizmu, a w najlepszym wypadku bierności wobec wykrzywień w życiu partii²³.

¹⁸ Władysław Loranc (ur. 1930), polonista, dr nauk humanistycznych, w latach 1953-1957 pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1957-1968 pracownik aparatu KW PZPR w Krakowie, a od 1968 do 1971 redaktor naczelny Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie. 1971-1972 kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, 1972-1973 zastępca przewodniczącego Radiokomiteu, 1974-1981 podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki. VII 1981 – XII 1982 przewodniczący Radiokomiteu. 1982-1987 kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR, 1987-1989 minister – kierownik Urzędu do Spraw Wyznań. Na podstawie: T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991*, Warszawa 1991, s. 388.

¹⁹ T. Pikulski, *op. cit.*, s. 217.

²⁰ J. Maziarski, *Telewizja w czasach PRL*, [w:] *Media w Polsce w XX wieku*, red. R. Gluza, Poznań 1999, s. 179.

²¹ Por. „Biuletyn Pism Związkowych i Zakładowych AS” 1981, nr 31 do 38.

²² Por. „Biuletyn Pism Związkowych i Zakładowych AS” 1981, nr 38, s. 36-37.

²³ *Uchwała Zakładowej Konferencji Programowo-Wyborczej organizacji partyjnej w Komitecie ds. Radia i Telewizji z dnia 23.05.1981*, „Antena”, 22-28 czerwca 1981, s. 4-5.

Działacze partyjni z Radiokomiteu stali się więc obok działaczy zakładowej „Solidarności” gorącymi orędownikami reform, które mogą zapewnić prawidłowe funkcjonowanie środków masowego przekazu w Polsce, a przede wszystkim „uspołecznienie telewizji”. Postulaty te partyjni reformatorzy zawarli w Uchwale przedzjazdowej na IX Zjazd PZPR, licząc iż partia zrewiduje dotychczasowe poglądy na rolę mediów w kraju socjalistycznym i zrezygnuje z dotychczasowych praktyk, czyli „ręcznego sterowania” i pełnego nadzoru nad treścią i formą przekazów medialnych. Oczekiwania te nie zostały co oczywiste zrealizowane, gdyż kierownictwo partii nie zamierzało rezygnować z nadzoru nad mediami, a zwłaszcza telewizją, którą uważano za swoje najskuteczniejsze narzędzie pozwalające sterować świadomością społeczną.

Również kierownictwo Radiokomiteu z prezesem Lorancem nie zamierzało ulegać naciskom własnych pracowników zrzeszonych w zakładowej „Solidarności” i organizacji partyjnej. Nie zgadzało się z głoszonymi przez nich postulatami i pozostawało niewzruszone nawet wobec tak dramatycznych stwierdzeń, że dziennikarze wstydzą się, iż pracują w telewizji.

Brak reakcji władz Radiokomiteu, a właściwie reakcja w postaci całkowitego ich oddalenia doprowadziła do publicznego protestu pracowników Radiokomiteu w postaci listu otwartego do Sejmu PRL z dnia 22 października 1981 roku, który brzmiał: „My, przedstawiciele organizacji społecznych działających w Polskim Radiu i Telewizji, jako obywatele polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i pracownicy tej instytucji, jesteśmy głęboko zaniepokojeni niezgodną z Konstytucją PRL i niebezpieczną społecznie działalnością programową Polskiego Radia i Telewizji, na którą nie mamy – mimo usiłowań – wpływu oraz sytuacją wewnętrzną Komitetu w zakresie polityki kadrowej, finansowej, technicznej i administracyjnej. Uważamy za swój obywatelski obowiązek zwrócić uwagę na te fakty. Domagamy się szybkiego rozpatrzenia sytuacji w polskim Radiu i Telewizji przez Komisję Kultury Sejmu PRL i wniesienie na forum Sejmu nowej ustawy regulującej status radiofonii i telewizji w naszym kraju”²⁴.

Pod listem podpisała się Komisja Porozumiewawcza Organizacji Społecznych i Politycznych w Komitecie ds. Radia i Telewizji, w tym przedstawiciel PZPR i delegat na Zjazd PZPR Jacek Snopkiewicz, przewodniczący „Solidarności” zakładowej Piotr Mroczyk oraz przedstawiciele innych związków zawodowych, stowarzyszeń twórczych i organizacji środowiskowych.

Rezultatem powszechnego niezadowolenia z działalności telewizji wyrażonej przez widzów w badaniach odbioru, przez przedstawicieli środowisk twórczych na łamach prasy (nie tylko branżowej), przez „Solidarność” w postulatach i protestach słanych do władz, a także przez samych jej pracowników było zorganizowanie 2 grudnia 1981 roku w Sejmowej Komisji Kultury debaty nad działalnością TVP. W sześciogodzinnej dyskusji z udziałem sygnatariuszy listu otwartego zarzucono telewizji iż jątrzy i podsycza konflikty społeczne, manipuluje faktami, jest stronnicza, nie służy społeczeństwu, ale wyłącznie kierownictwu partii. Sygnata-

²⁴ List otwarty do Sejmu PRL o sytuacji w Komitecie ds. Radia i telewizji, „Słowo Powszechne”, 2 listopada 1981.

riusze listu zwrócili się do Sejmu z prośbą o zajęcie się tą sprawą, a Komisja obiecała uczynić to w najbliższym czasie.

W czasie tych gorących wydarzeń w początku grudnia 1981 roku na antenie TVP prowadzono już przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego: „trwał już bezpardonowy atak propagandowy, którego głównym celem było wywołanie psychozy strachu przed manifestacjami, jakie szykowała „Solidarność”, a w konsekwencji przed zimą, brakiem węgla, ropy i żywności. By podgrzać atmosferę, specjalnie potęgowano wiadomości o anarchii, rozróbach, niszczeniu grobów żołnierzy radzieckich, preparowano newsy o deptaniu narodowych flag (co, o wstydzie, w rzeczywistości uczynił przed kamerami jeden z redaktorów DTV)”²⁵. W ten sposób przygotowywano zdezorientowane, zmęczone i zdenerwowane społeczeństwo do akceptacji stanu wojennego, jako szansy na spokój i normalność. Znowu telewizja pełniła kluczową rolę w planach władzy, więc działania na rzecz zmiany dotychczasowego modelu nie mogły zostać zrealizowane.

Podsumowanie

Okres między sierpniem 1980 a grudniem 1981 charakteryzował się niezwykle aktywnością medialną Polaków oraz intensywnością dyskusji publicznej w mediach i o mediach. Z różnych stron, często o odmiennych poglądach w innych sprawach, domagano się większej otwartości, pluralizmu poglądów i opinii w środkach przekazu, rzetelności i obiektywizmu prasy radia i telewizji. Dyskusje te odbywały się na wszystkich poziomach życia Polaków, od rodziny i grup towarzyskich, poprzez grupy zawodowe, aż po oficjalne deklaracje największych podmiotów życia społeczno-politycznego kraju. Również dziennikarze domagali się zmiany dotychczasowego modelu medialnego, jedni w imię „socjalistycznej odnowy” zadeklarowanej przez partię, inni w imię realizacji Porozumień Społecznych, jeszcze inni po prostu domagali się prawa do zawodowej uczciwości. Mimo odmiennych postaw politycznych łączyło ich przekonanie o potrzebie zmian w dotychczasowym modelu, o konieczności redefinicji zadań i funkcji prasy radia i telewizji.

Ta nowa i niezwykle sytuacja spowodowała zmianę treści i charakteru przekazów medialnych. Po latach uciekania od spraw bliskich ludziom w poprzedniej dekadzie, ponownie w polskich mediach dominować zaczęła problematyka krajowa. Problemy i wydarzenia krajowe relacjonowano też z większym zaangażowaniem emocjonalnym (czasem wręcz agresywnie, niezależnie od prezentowanej opcji politycznej), w sposób bardziej spontaniczny i osobisty niż dotąd. „Podwyższona temperatura” rozdyktowanego społeczeństwa przeniosła się do mediów, które stały się nie tylko forum publicznej debaty o polskich sprawach, ale i aktywnym uczestnikiem tej ogólnonarodowej dyskusji, którą przerwano gwałtownie 13 grudnia 1981 roku.

²⁵ T. Piłkuński, *op. cit.*, s. 222.

Najwięcej emocji wzbudzała działalność Telewizji Polskiej. Powszechnie wyrażano niezadowolenie z jej politycznego uwikłania, z nieobiektywnego, jednostronnego przekazywania informacji, manipulowania faktami i uprawiania w niej propagandy partyjnej. Niezadowolenie społeczne przejawiało się zarówno w formie najpopularniejszego hasła ulicznego „Telewizja kłamie”, jak i w badaniach odbioru, które pokazywały coraz większe niezadowolenie odbiorców oraz, co szczególnie istotne, rosnącą kompetencję odbiorczą przejawiającą się w zarzutach stawianych telewizji. Z różnych stron politycznej sceny niezadowolenia z TVP wyrażano w formie postulatów i żądań wysyłanych na ręce władz państwowych, które przecież w porozumieniach sierpniowych zobowiązały się do konkretnych ustępstw na rzecz demokratyzacji kraju, co miało się odbywać w ramach zadeklarowanej przez partię „socjalistycznej odnowy”. Problem narastał i stawał się coraz bardziej nabrzmiały, zwłaszcza iż prasa tego okresu wyraźnie się zmieniała, więc na jej tle niezmiennosc telewizji była jeszcze bardziej widoczna.

Podsumowując ten niezwykle w dziejach PRL okres, trwający niespełna szesnaście miesięcy, warto zwrócić uwagę na wysiłki różnych środowisk, których celem była zmiana systemu komunikacji społecznej na bardziej demokratyczny, czego najlepszym przykładem był postulat „uspołecznienia telewizji” zgłaszany przez „Solidarność”, stowarzyszenia twórcze i zawodowe (zwłaszcza SDP), a nawet organizację partyjną pracowników Radiokomiteu. Ten niezwykle sojusz tak odmiennych grup w imię wspólnego celu, za jaki uznano „uspołecznienie telewizji” stanowi ewenement w polskim życiu politycznym, nie tylko tamtego okresu.